

Proletariusze  
wszystkich  
krajów  
łączcie się!

# ŁODZIANIN

Niech żyje  
Rząd  
robotniczy  
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 34 (723)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.  
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.  
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 24 sierpnia 1929 r.  
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:  
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.  
Z odnośzeniem do domu 1.20  
Na prowincji z przes. poczt. 1.50  
Zagranicą — miesięcznie 2.25

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

## Zabawa w sanację musi się skończyć bo odbywa się kosztem głodujących robotników.

Pisma rządowe doniosły, że p. premier Świtalski powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 19 b. m. objął urządowanie. Wątpimy, czy ktokolwiek przejmie się tą wiadomością.

P. Świtalski jest premierem od 4 przeszło miesięcy, z czego prawie połowę spędził na wywczasach zagranicą. Gdy został premierem oświadczył dziennikarzom, że nie złoży deklaracji programowej, gdyż uważa ją za niepotrzebną, a jednocześnie wyraził życzenie, by działalność Rządu oceniano wedle jego prac, a nie zapowiedzi. Otóż zapowiedzi nie było żadnych, ale i pracę trudno dostrzec. P. Premier wygłosił jeszcze jedno przemówienie na otwarciu P.W.K., poczem już głośniejsze było o jego samochodzie i Biarritz, niż o nim samym. A inni ministrowie?

Dał o sobie słyszeć min. Matuszewski, który wydał kilka zarządzeń, bardzo korzystnych dla klas posiadających; słyhać było o min. Niezabytowskim, który zniósł wszelkie ograniczenia wywozu zboża (z wyjątkiem pszenicy), wyprzedał rezerwy zbożowe Państwa i obdarzył rolników pożyczką 30-miljonową pod zastaw zbiorów; najgłośniejszym przemówił czynami min. Prystor, niszcząc samorząd Kas Chorych i oddając ich „sanację” w niezawodne ręce różnych Zielińskich. O działalności innych ministrów — głucho. Gorąca kampania prasowa w sprawie koncesji Harriman nie wywołała najmniejszego echa ze strony Minist. Robót Publicznych. Polityka zagraniczna odbywa się poza społeczeństwem, jako, że marsz. Piłsudski zastrzegł sobie ten dział dla siebie. O pracach Rządu pozatem wiemy tylko tyle, że poszczególne ministerja opracowały budżety, które przekazały Min. Skarbu. Należy więc przypuszczać, że „punktualnie” w dn. 31-go października zostanie zwołany Sejm na sesję budżetową.

Wszystko więc za rządów p. Świtalskiego idzie tak, jak za jego poprzedników, a nawet znacznie „ciszej”. A przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę, że istnieje wielka różnica między chwilą dzisiejszą, a okresem choćby z przed roku. Konjunktura pomyślna „sanacji” należy już do przeszłości bodaj bezpowrotnej. Nastroje szerokiej mas społecznej są zdecydowanie wrogie dla „sanacji”. Zawód jest tem większy, iż nadzieje i oczekiwania, związane z przewrotem majowym, nie tylko nie ziszczyły się, lecz wstydliwie spoglądają wstecz, do okresu „przedmajowego”. Nie znaczą to, byśmy choć przez chwilę „tesknili” do owego okresu i żeby rządy pomajowe nie przyniosły nic dobrego w porównaniu z poprzednimi. Ale w ogólnym bilansie rządów pomajowych przeważają bezwzględnie pozycje ujemne. A że cena przewrotu była wysoka, a nadzieje bardzo wygórowane — przeto rozczarowanie mas jest tem boleśniejsze i okrutniejsze.

Dzisiaj sytuacja jest taka, że najważniejsze zagadnienia państwowe są w zawieszaniu i nikt, nawet p. Świtalski, nie będzie mógł odpowiedzieć jak będą rozwiązywane i czy wogóle będą rozwiązywane.

Sprawa konstytucji utknęła na martwym punkcie, a Polska rządzi jakaś niepisana konstytucja, przystosowana do woli marsz. Piłsudskiego.

Nikt nie wie jaki jest kierunek polityki gospodarczej Państwa, gdyż praktyka wykazuje mozaikę różnych prądów, zwalczających się w łonie samego obozu rządowego i niewiadomo, który z nich zwycięży,

W dziedzinie społecznej panuje kryzys „prystorski” i gdyby on miał utrzymać się, stanęlibyśmy w obliczu likwidacji polityki społecznej.

To samo dzieje się na terenie samorządu.

A jednocześnie przeżywamy poważny kryzys gospodarczy i finansowy, który zmusił Rząd do objęcia inwestycji, który sparaliżował nawet wszelką inicjatywę w ruchu budowlanym, który wywołuje zastój w przemyśle i handlu i redukcje pracowników. Wśród szerokiej mas pracujących panuje nędza,

przynębienie i apatia.

I w takich to warunkach święci orgje partyjniczo „sanacyjne”, toczące jak rak mało odporne społeczeństwo, partyjniczo, kupczące stanowiskami komisarskimi, zatruwające i tak już ciężką atmosferę naszego życia miazmatami korupcji i zgnilizny moralnej.

A gdy ozwie się głos Limanowskiego — konfiskuje się go!

Od czego więc p. Świtalski rozpocznie swe urządowanie? Czy w ciągu dwóch miesięcy, dzielących nas od zwołania Sejmu, odrobi on to, czego za-

niedbał w ciągu przeszło 4 miesięcy? Czy sądzi, że Sejm zwołany choćby „punktualnie” na 31 października, zadolowi się odrabianiem kawałków budżetowych i nie zażąda rachunku za czynności i bezczynność Rządu? Czy pamięta, że sprawa p. Czechowicza jest wciąż na wokandzie i, że Sejm nią się zajmie?

P. Świtalski objął urządowanie... Jeżeli to ma być takie urządowanie, jak dotychczas, to szkoda było przewidywać urlop.

J. M. B.

## Krzyk białych kart.

Od jednego z wybitnych literatów, członka wielu towarzystw literackich i naukowych, autora wielu powieści, otrzymaliśmy artykuł p.t. „Krzyk białych kart”, pisany pod wrażeniem skonfiskowania listu Bolesława Limanowskiego, który w całości umieszczamy.

Donosiliśmy, że sędziwy patrijcha socjalizmu polskiego, senator Bol. Limanowski wystosował list otwarty do Prezydenta Rzeczypospolitej — W liście tym wzywa Głowę Państwa, by wpłynęła na zmianę polityki sanacyjnej.

W imieniu trzech pokoleń przemawiał dostojny Starzec. W imieniu trzech pokoleń, które krwawym trudem znośli się, by ożyła Rzeczpospolita. Odpowiedzią na krzyk serdecznej udręki najszlachetniejszego serca jest białe milczenie skonfiskowanych kart dzienników, które ten list zamieściły. Czerwony ołówek cenzora z przestrachem skreślił poprzez cały obszar Polski słowa krwią miłującego serca ociekłe. Do weterana walk o Niepodległość przyszła Polska, o której marzył w męce 60-ciego roku i przez świerc wieku w śniegach Syberu i trzymając w ręce niby berło władcze — ołówek cenzorski — powiedział:

— to nic — starcze — żeś przez wiek żył dla mnie. Nic to dla mnie nie znaczy. Nie wżrusza mię ani 63-ci rok, ani dwadzieścia pięć lat Syberu, ani 1905-ty rok, ani twoja żórawia czujność i wieczne miłością ku mnie gorące serce. Cóż z tego, że wypędzony ze wszystkich trzech zaborów tułałeś się po świecie, jak relikwję obnosząc mnie w piersiach. Cóż z tego? Ja ci dałam na starość przytułek ale milczeć masz! Wszystko, co dla mnie uczyniłeś, to nic. Ja Polska burżujska, Polska świszczącego dla fantazji... i koszarowej gwary, Polska karków pokornie przygiętych i patrijotów do posad trwożnie przyklejonych, ja mówię — tobie — starcze o białych włosach:

M I L C Z I !

Jakże boli serce — Siwy Towarzyszu — na widok tak boleśnie zamkniętych ust Twoich!

Jakże boleśnie patrzą mądre i widzące oczy Twoje na Te, ku której przez czas trzech pokoleń wyciągałeś wołające ręce!

Jakże serce boli, gdy o męce Twojej krzyczą białe plamy skonfiskowanych dzienników!

Jakże wielka trwoga kurczy się w Twoich wybladłych źrenicach, lęk, by tępy cenzorski ołówek i przyszłości Rzeczypospolitej nie skreślił!

Patrijarcho Ty nasz — biały czuj-

ny żórawiu — czyż to do Ciebie woła przestraszony cenzor: „Milcz”?

Żali to Tobie zamykają te usta, które przez tyle dziesiątek lat nie umiały mówić, jak tylko o miłości króju i miłości ludzi?

Czyżby to POLSKA nakazywała Tobie milczenie?

Ojczyzno obnoszona po ulicach w dniu parad, ojczyzno szlifów generalskich i brzęczących ostróg, ojczyzno tych, którzy więcej wierzą we własną wielkość niż w Polskę, to ty jedna mogłaś to uczynić!

Ty zawieszona na piersi złotym orderem, ty pozwalająca opłukać godność narodu, ty podszywająca się pod imię Ojczyzny — ty jedna mogłaś to uczynić!

Nie — Czcigodny Starcze — to nie POLSKA zamknęła Ci usta. Polska chłopów i robotników, Polska demokratyczna, z czcią słyha Twoich słów. Ona zaciśnie w pięściach dzień krzywdy Twojej, aż stwardnie on w głaz, który dla walczącego jutra będzie pociskiem nieubłagalnym.

Polska chłopów i robotników kocha

i podziwia Cię — Sędziwy Towarzyszu. Oto drzewa starzeją się i zapominają o latach owocowania, a serce Twoje wiecznie odradza miłością i owocem myśli duszę karmiących.

Jakże wielkim jesteś — Wiekowy Strażniku Polski i Socjalizmu!

My wiemy dobrze, co mówią nieme Twoje usta, co mówi krzyk białych kart!

Czcigodny Towarzyszu!

Jeśli trzymasz teraz w rękach dzienniki o białych plamach i smutek szepcze Ci, że przecież podobna jest ta biel papieru do białości śniegu sybirskiego, to wiedz, że w naszych piersiach czerwone serce, i że starczy w nim krwi na ubarwienie zwycięskiego sztandaru, choćby chciano całą Polskę wybielić jak skonfiskowaną stronę!

A teraz — panie cenzorze — do roboty! — Ołówek drży już ze strachu, by nie popaść w niełaskę. Do roboty!

Skreśl pan — jeśli potrafisz — imię Bolesława Limanowskiego z ust i serc naszych i skonfiskuj co prędzej ten krzyk białych kart!

## Kto ponosi odpowiedzialność za katastrofy kolejowe?

Łódź żyje jeszcze pod wrażeniem strasznej katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła w ubiegłym tygodniu na Karolewie. Śmiertelne ofiary tej strasznej katastrofy zostały pochowane, ranni leczą się w szpitalach, rodziny ofiar tragicznej katastrofy, oplakują w ukryciu śmierć lub kalectwo najbliższych.

Jedna tylko ofiara tej katastrofy znajduje się w miejscu do którego katastrofa w zasadzie prowadzić nie powinna t. j. w więzieniu. Ofiarą tą jest zwrotniczy Michał Wodziński, uznany przez władzę za wyłącznego sprawcę katastrofy.

Czy jednak jest tak w istocie?

Kolejnictwo, posługując się siłą mechaniczną, oraz dążąc do coraz większej szybkości pociągów, winno pamiętać o zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa pasażerom oraz obsłudze pociągów.

Kierownictwo polskich Kolei, bardzo często przez stosowanie oszczędności, pośrednio przyczynia się do katastrof. Pamiętamy ciągle powtarzające

się katastrofy pod Rogowem, władze kolejowe szukały winowajców na których można było winę zwalić, za te katastrofy, mówiono coś głucho o zamachach zbrodniczych a tymczasem z chwilą naprawy toru i usunięcia zgnitych progów — katastrofy ustały.

Sprawca ostatniej katastrofy zwrotniczy Michał Wodziński liczący 56 lat życia pracował 28 lat na kolei — wywiązywał się ze swych obowiązków sumiennie, niedawno otrzymał nagrodę za zapobiegnięcie katastrofie — może w skutkach nie mniej straszliwej niż obecna, ostatnio czując słabnący wzrok zwracał się do swoich władz przełożonych z prośbą o przesunięcie go na inne mniej odpowiedzialne stanowisko. Władze pozostały głuche na prośbę starca — powierzając w dalszym ciągu losy setek podróży i pracowników kolejowych inwalidzie pracy, aż ten inwalida spowodował straszną katastrofę.

Postępowanie władz kolejowych nazwać należy lekkomyślnym igraniem



# KONKURENCJA i BYT.

z życiem ludzkim, oraz lekkomyślne traktowanie swoich obowiązków.

Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obowiązkiem władz kolejowych jest dbanie nie tylko o to, aby wagony, lokomotywy i szyny były w należytej porządku ale również baczna uwaga zwracać winny na to, czy obsługa zarówno pociągów jak i linii kolejowej stoi na wysokości swego zadania i może zapewnić podróżnym całkowite bezpieczeństwo.

Pracownicy kolejowi na odpowiedzialnych stanowiskach winni być badani co pewien okres czasu przez lekarza i wraz ze stwierdzeniem jakiegokolwiek osłabienia organów nieodroczalnie do należytego spełniania funkcji — pracownik winien być przeniesiony do pracy innej — mniej odpowiedzialnej a nawet wręcz braku takiej niezdolny do odpowiedzialnej pracy — pracownik powinien otrzymywać odpowiednio wynagrodzenie do czasu powstania wakansu.

W Polsce bardzo wielu ludzi w sile wieku — cieszących się bardzo dobrym zdrowiem — przeniesionych wola władz w stan spoczynku, pobiera od państwa pensje i to pensje dość wysokie. Natomiast ludzi steranych długoletnią i odpowiedzialną pracą trzyma się w dalszym ciągu na odpowiedzialnych placówkach, mimo zgłaszanych próśb o przeniesienie do innej pracy, bo tak nakazują względy oszczędnościowe, a że następstwem tego są katastrofy no to trudno...

Katastrofa kolejowa na Karolewie jest jeszcze jednym niezbitym dowodem słuszności żądania Związków Zawodowych, domagających się jaknajwcześniejszego wprowadzenia w życie Ustawy o zabezpieczeniu wszystkich robotników na starość.

Pracownicy tacy jak Wodziński, przynieśli Kolei swą długoletnią pracą wiele pożytku lecz w końcu „zdarli” się w tej ciężkiej pracy tak samo jak zdarzyli się i zbutwiały progi pod szynami pod Rogowem i tak samo należy ich usunąć lecz nie na bruk, nie na głód i nędzę lecz z odpowiedzialnym zabezpieczeniem ich bytu.

Również nie można pominąć milczenie faktów który podawała prasa codzienna, że Wodziński pełnił krytycznego dnia dwudziesto-godzinną służbę. Czyż jest fizycznie możliwe, aby człowiek prawie sześćdziesięcioletni mógł należycie spełniać swe obowiązki, wymagające wiele uwagi i przytomności umysłu, przez dwadzieścia godzin bez przerwy.

Dostojnicy kolejowi w wywiadach dziennikarskich wyjaśniają, że na wprowadzenie mechanicznych zwrotnic nasze koleje pozwolić sobie nie mogą, ze względu na olbrzymie koszty. Niewątpliwie jest w tym twierdzeniu pewna doza słuszności, lecz jeśli nie możemy sobie pozwolić na kosztowne urządzenia mechaniczne to tym bardziej należy ściśle kontrolować, w celu uniknięcia katastrof, personel ludzki zastępujący urządzenia mechaniczne i tak jak nie wolno jest tolerować najmniejszego uszkodzenia w urządzeniach mechanicznych, tak samo mechanizm ludzi musi sprawnie działać. Nie mogą tu odgrywać roli żadne względy oszczędnościowe.

Ludzie o których posunięcia zależne jest setki istnień ludzkich, muszą być zdrowi, inteligentni i dobrze sytuowani, aby mogli należycie spełniać swoje obowiązki bez absorbowania swej uwagi pobocznymi zajęciami, celem „dorobienia” do swej niewystarczającej na utrzymanie pensji.

Niechże katastrofa na Karolewie wykaże należycie komu należy, że winę za katastrofę ponosi w pierwszym rzędzie nie ten kto przesunął złe zwrotnice wskutek złego wzroku, słabej pamięci lub zajęcia się uboczną pracą, w celu dorobienia paru złotych do nędznej pensyjki, lecz ten kto ma dozór nad personelem kolejowym i ten kto o ten personel nie dba.

Również niech Michał Wodziński będzie jednym z tych żywych dowodów, że błędna jest taktyka Ministra Pracy pułk. Prystora, który wycofał z Sejmu projekt Ustawy ubezpieczenia na wypadek starości — co z konieczności prowadzi do tego, aby starcy spełniali odpowiedzialne czynności lub umierali z głodu pod płotem.

Za katastrofą na Karolewie winy zrzucać nie należy tylko na Wodzińskiego lecz również na warunki w jakich żyją i pracują pracownicy kolejowi, oraz na lekkie traktowanie swych obowiązków przez wyższe władze kolejowe.

Ostatnie tygodnie przynoszą nam wiele wiadomości o panujących stosunkach w przemyśle włókienniczym w szeregu państw. Ocena tych wiadomości wskazuje na to, że przemysł włókienniczy przeżywa przesilenie. W rezultacie przeżywanego przesilenia, przemysł włókienniczy jest obecnie widownią ogromnych zatargów i nieporozumień, wynikających pomiędzy robotnikami i przemysłowcami. Chodzi tu nie o sprawy które były omawiane całymi miesiącami przez obie strony, lecz zatargowane nie zostały, bo być zatargowane nie mogą w ustroju kapitalistycznym.

W Anglii jesteśmy świadkami wielkiego lokautu. — Właściciele przedzałi zażądali od robotników aby zgodzili się na obniżenie płacy o 13 proc. — Związki robotnicze w poszczególnych okręgach wypowiedziały się kategorycznie przeciwko obniżeniu płacy, wobec czego zamknięte zostały prawie że wszystkie przedsiębiorstwa. Nastroj wśród robotników mocny, próby nawiązania rokowań nie dały żadnych wyników. — Zastój w przedsiębiorstwach odbija się bardzo na pracy w tkalniach, które z powodu braku przędzy z każdym dniem zapowiadają redukcję dni pracy, a niektóre i redukcję robotników. Lokaut oddziałuje więc pośrednio i na tkalnie, które również mogą się stać terenem zatargów, zastraszających już i tak poważne położenie. Rząd w tej sytuacji widział się zmuszony powołać specjalną komisję, celem zbadań możliwości, przy których mogły by się odbyć wzajemne rokowania.

Przemysłowcy angielscy obstają kategorycznie przy żądaniu obniżenia płacy, tłumacząc swoje stanowisko konkurencją innych państw.

W Indiach angielskich zatarg trwający od 6-tych miesięcy pomiędzy robotnikami i przemysłowcami w konsekwencji przerodził się w strajk, obejmujący przeszło 200 tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Większość strajkujących postanowiła skłonić pracujących tkaczy do porzucenia pracy, lecz uprzedzona o tem policja rozprężyła strajkujących, przy czym 4 osoby zostały zabite, wiele jest rannych. Strajk zaostroża się z każdym dniem i może dojść tam do otwartej walki.

Strajk ma podłoże ekonomiczne, robotnicy walczą o poprawę bytu.

Przemysłowcy indyjscy odrzucają żądania robotników, tłumacząc swoje stanowisko konkurencją innych państw.

Japonia przeprowadza cały szereg badań warunków produkcji przemysłu włókienniczego, gdyż wskutek wysokich kosztów produkcji — japoński przemysł włókienniczy jest bardzo poważnie zagrożony przez konkurencję przemysłu innych państw.

W Niemczech w niektórych okręgach przemysłowcy włókienniczy występują z żądaniem poddania dyskusji sprawy płac robotników w kierunku obniżenia płacy, a na niemieckim Górnym Śląsku zredukowano 20 proc. normalnie zatrudnionej ilości robotników z powodu braku zbytu wyrabianych materiałów. Liczba bezrobotnych w Niemczech z tego powodu wzrasta.

Przemysłowcy niemieccy swoje żądanie tłumaczą niemożliwością konkurencji z przemysłem innych państw.

W Czechosłowacji podnosi się ogromny alarm z powodu małego i stale obniżającego się wywozu towarów włókienniczych po za granice państwa, co grozi bezrobociem i wszystkimi następstwami jakie bezrobocie za sobą pociąga.

Podnosząc tę sprawę, osoby nią zainteresowane wskazują na potrzebę poddania rewizji kosztów produkcji w przemyśle włókienniczym, co oczywiście w prostej linii zmierza do obniżenia płac robotniczych.

Przemysłowcy czescy wskazują na niekorzystne warunki w jakich przemysł włókienniczy pracuje, wobec czego nie są w stanie utrzymać się z powodu konkurencji na rynkach po za granicami kraju.

W Polsce przemysłowcy domagają się od Rządu zniesienia 46-tygodniowego dnia pracy, zmniejszenia podatków, zniesienia ustawy o urządzeniu złobków dla niemowląt przy fabrykach, zmniejszenia liczby dni urlopowych, zmniejszenia opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych, rozbicia Kas Chorych na małe fabryczne Kasy itd. itd. W Andrychowie, fabryka dotychczas rozszerzająca swoją produkcję, w tych tygodniach przystępuje do redukcji dni pracy i redukcji robotników, a w Bielsku stoimy w przededniu regu-

lacji płacy, wysuniętej przed kilku tygodniami przez przemysłowców.

Przemysłowcy polscy swoje żądania i zarządzenia motywują krakiem rynku zbytu w kraju na wyroby włókiennicze a konkurencją na rynkach zagranicznych.

Konkurencja! Wszędzie ta sama, wszędzie ją mają, wszędzie ją czują i wszędzie z nią walczą!

Uszeregowawszy zebrane wiadomości w taki oto sposób — otrzymujemy niejedenkrotnie powtarzany przez klasyczny ruch zawodowy frazes, któremu na imię konkurencja. Bo oto: Anglikom konkurują Niemcy — Niemcom konkurują Czesi — Czechom konkurują Polscy i Niemcy — Polsce konkurują Niemcy i Czesi — Japonia konkurują Anglii — Indje — Japoni, a Indjom i Japoni — Anglii.

Tak się układa konkurencja w oświetleniu międzynarodowym. Jakiż to wielki frazes!

## Komisarz Sokołowa enpeerowiec LUDWIK KERN

biega po ulicach miasta ze spuszczonej spodniami.

Kern był usunięty z łódzkiego Kuratorjum za pieniężne nadużycia.

Wszystkiego można odmówić sferom dziś w Polsce rządzącym, nie można jednak zaprzeczyć im umiejętności w doborze ludzi na wyższe stanowiska. Zwłaszcza jeśli chodzi o obsadzenie stanowisk komisarzy Kas Chorych i komisarzy miejskich, to mianowani są na nie ludzie z „przeszłością”.

Do tych właśnie należy niewątpliwie komisarz miasta Sokołowa Podlaskiego łódzianin Ludwik Kern, nauczyciel łaciny, a później urzędnik Kuratorjum Łódzkiego, usunięty ze stanowiska w drodze dyscyplinarnej za szereg wykroczeń i za nadużycia natury pieniężnej.

Pan Kern jest członkiem N. P. R. i piastował nawet z ramienia tej partii przez krótki okres czasu mandat wiceprezesa Rady Miejskiej.

Do roku 1926 p. Kern zezował ku endecji, lecz w końcu tego roku zmienił „światopogląd” i stał się żarliwym krzewicielem idei stu brygad.

Ponieważ znany był jeszcze z czasów nauczycielskich jako gorliwy wyznawca Bachusa i Wenery — mianowano go komisarzem miasta Sokołowa Podlaskiego.

Komisarz Kern nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Stał się godnym kompanem pp. Zielińskich i Zakrzewskich.

Oto co czytamy w „Robotniku” o „urzędowaniu” p. Kerna.

Pewnego poranku po naładowaniu energii w miejscowych restauracjach, których gościnne progi p. Komisarz opuścił dopiero nad ranem, postanowił on pokazać miastu, co Komisarz może i napotkawszy zmiataacza ulicznego Kosteńkę uderzył go w twarz. Ten oddał mu, z tego więc powodu powstało „obustronne mordobicie” a ostateczny zaś wynik tego komisarskiego urzędowania był kilkuminutowy „odpoczynek” p. Komisarza w rymsztoku. Powstałszy z rymsztoku, p. Komisarz chwycił do ręki kamień i nuże gnać Kosteńkę po ulicach miasta. Goniąc, napotkał na trzech mieszczan: Franciszka Pogorzelskiego, Leona Telakowskiego i Grzegorza Piećko. Pierwszego chwycił za kołnierz, tarmosząc nim, wykrzykiwał: „Durniu jeden, nie wiesz, iż jestem Komisarzem”. Po długich dopiero prośbach i usprawiedliwieniach napadniętych, Komisarz porzucił ich, kierując swe kroki na inną ulicę, gdzie znowu natknął się na zmiatającego ulicę Cichockiego. Z miejsca uderzył go.

Napadnięty począł bronić się miotłą, co poskutkowało. Komisarz bowiem, widząc przewagę mioty, uznał za stosowne przed jej właścicielem wylegitymować się, a mianowicie okazać legitymację, stwierdzającą jego stanowisko Komisarza.

By położyć kres orgjom Komisarza, mieszkaniec miasta Sokołowa Leon Telakowski zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o uspokojenie i zabranie Komisarza z ulic miasta. Na skutek interwencji posterunkowego Policji Państwowej Kłopotowskiego, Komisarz udał się do swego mieszkania, niebawem jednak wyleciał z powrotem na rynek

Przejdźmy na drugą stronę.

Angielscy włóknarze bronią się mocno przeciwko obniżeniu płacy bo zarobki ich ledwie zapewniają im byt. Indyjscy włóknarze strajkują, bo zarobki ich nie wystarczają im na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Niemieccy i czescy robociznicy wypowiedzieli się bezwzględnie przeciwko jakemukolwiek obniżeniu płacy, gdyż ich stopa życiowa jest niższa niż przed wojną, a robotnicy polscy ledwo wegetują cały czas. Japońscy robotnicy budują w szybkim tempie organizacje zawodowe by poprawić swój byt.

Byt! Wszędzie taki sam, wszędzie niedostateczny, wszędzie toczy się o niego bój!

Każdy z osobna i wszyscy razem prowadzą walkę. Jedni z powodu poprawy bytu — inni z powodu konkurencji. Walka ta trwa tak długo jak długie jest życie, a skończy się ona tylko wtedy, kiedy zapanuje na świecie socjalizm

miasta, gdzie wziął dorózkę i kazał się wieźć „na dziewczynki”.

W poszukiwaniu tychże, skierował dorózkę na dworzec kolejowy, gdzie zaczęła kobieta, stojąc przy kasie biletowej, proponując im jazdę z nim do hotelu. Oburzenie publiczności wobec takiego demoralizującego zachowania się Komisarza nie miało granic. Na skutek ogólnego protestu publiczności, znajdującej się wówczas na dworcu, Komisarz „zmuszony” był powrócić do miasta, udając się tym razem do jednej ze znanych „szafarek miłości” — „na Glinkach”.

Stamtąd powrócił znowu do miasta. Wsiadłszy z dorózką, zaczęła kobietę zamiatającą ulicę, niejaką Krystosiakową, którą chwycił za pierś i zagadnął: „No, cóż ty kobieto?” Otrzymał na to odpowiedź: „A co Pan chce?” Na co Komisarz oświadczył: „A co, nie wiesz, czego się od kobiety chce”.

Z temi słowy chwycił ją za rękę i przemocą zaciągnął do sieni domu, gdzie uspokajał ją, wyjąwszy portfel, zapewniał, „że płaci gotówką”.

Kobiecie tej z wielkim trudem udało się wyrwać z rąk urzędującego w ten sposób Komisarza.

Nie przestawszy na tem, Komisarz napadł w końcu na cztery małoletnie dziewczynki idące na grzyby z koszem do lasu, a gdy one poczęły uciekać, ścigał je prawie kilometr poza miastem, wymachując jednocześnie banknotami i krzycząc: „każdej zapłacę”.

Gdy spłoszone dziewczęta rozleciały się po polu, wszechwładny Komisarz zarekwirował jadącą furmankę gospodarską, na której przyjechał do miasta.

W ten sposób p. Komisarz Kern urzędował po ulicach Sokołowa aż do godziny 8 ej rano, poczem udał się na zasłużony odpoczynek.

Zachwycona takimi popisami p. Komisarza Kerna miejscowa jelita „sanacyjna” w osobach: sekretarza Sejmiku pow. Felicjana Kopyłowskiego (prawa ręka Starosty), tudzież Kierownika Komunalnej Kasy Wiktora Bokalskiego urządziła w jednej z miejscowych restauracji z 12 na 13 b. m. na cześć tegoż Komisarza Kerna libację.

Bawiono się do rana. Po wyjściu z restauracji p. Komisarz wyprawiał także same orgje, z tą chyba tylko różnicą, iż tym razem biegał po ulicach miasta... z opuszczonymi spodniami.

Tyle „Robotnik”...

A więc p. Kern pokazuje co umie. B. nauczyciel łaciny, b. naczelnik wydziału w Kuratorjum łódzkim, obecny Komisarz m. Sokołów Podlaski lata po ulicach z opuszczonymi spodniami!

Czyż nie jest to „radosna twórczość” — czyż nie jest to najlepszy przykład, że sanacja pragnie „uzdrowić” samorządy...

**Czytajcie i rozpowszechniajcie Prasę Socjalistyczną!**



# Radosna twórczość sanacji.

— Dawno już Was nie widziałem Franciszku.

— Pewno, że dawno bo przez trzy miesiące leżałem w szpitalu.

— Cóż to wam było.

— Tyfus brzuszny — nazywa się ta choroba po lekarsku, lecz to jest tyfus głodowy! Gdy się trzy dni w tygodniu po 4 złote dziennie zarobi i się ma pięć gęb do nakarmienia — to coź dziwnego, że się dostaje głodowego tyfusu.

— Święta racja. Taki zarobek to zadużo by umrzeć, lecz za mało by żyć. A przecież miano przyznać pół robotnym zapomogi. Czytałem memoriał klasowych związków zawodowych w tej sprawie.

— Przyznano, ale tylko takim, którzy pracują dwa dni w tygodniu i nie wyrabiają stawki. Teraz znów podjęta została przez klasowe związki akcja w tej sprawie. Sądząc jednak z całości poczyniń rządu, wątpliwe jest czy te słuszne żądanie związków będzie uwzględnione.

— No ale przecież powinien się o to postarać Prystor. Wszak to były towarzysze.

— Nie kpijcie! Wiecie wszak co ten były towarzysz robi z kasami chorych. Niszczy samorządy, oddaje kierownictwo w ręce ludzi o kryminalnej przeszłości. Endecy chcą go za to mianować członkiem honorowym, a przemysłowcy toby mu z rozkoszą jaki order dali.

— I to były socjalista...

— Każdy zdrayca jest bardziej żarliwy niż otwarty wróg. Wiecie, Bismark, ten kanclerz niemiecki, powiedział, że kto za młodu nie był socjalistą ten na starość musi być szubrawcem. Ale u nas w Polsce i ten socjalizm za młodu nie pomaga.

Wzięcie naprzykład takiego Moraczewskiego. Zatwierdził ostatnio projekt umowy z takim rekinem kapitału amerykańskiego Harrimanem. Nie dość, że za psie pieniądze, na doskonałych warunkach dla przedsiębiorcy, oddaje mu się wyłączne prawo na zakładanie elektrowni, ale w umowie nie zabezpiecza się prawa do pracy polskiemu robotnikowi, nie gwarantuje się zakupów w rodzinnym przemyśle.

I czy to nie komiczne — że przeciwko projektowi Moraczewskiego, który się mienił wielkim patriotą i jeszcze większym obrońcą ludu roboczego, występuje w obronie świętego prawa do pracy robotnika polskiego, w imieniu magistratu łódzkiego — niemiecki socjalista tow. Kuk!

— A dla czego to chcą dać tak usilnie temu Harrimanowi tę koncesję. Czy niema innych kandydatów.

— Chcą mu dać — bo skumały się z nim dwa filary bebówców: Gliwicz senator i ks. Radziwiłł, którzy weszli do zarządu jego koncernu na Śląsku. Ręka rękę myje...

— Ale jak brudna ręka chce brudną umyć — to ją tylko jeszcze bardziej ubrudzi...

— Myśmy już w Polsce od trzech lat zatracili poczucie tego, jakie ręce są czyste a jakie brudne...

Dzieją się rzeczy, od których włosy dębem stają na głowie.

— Czytaliście list tego, który pierwszy w Polsce krzewić zaczął słowo socjalistycznej ewangelii — tow. Limanowskiego.

— Nie czytałem. Przecież list ten skonfiskowano.

— To właśnie najdobitniej świadczy o tem co się w Polsce dzieje! Smutne to i tragiczne.

Nie o takiej Polsce marzyli nasi towarzysze w tych ostatnich chwilach, gdy stryk im szyję zaciskał. Nie o tej Polsce myślał Okrzeja do ostatniego tchu.

Nie dojrzała jeszcze świadomość mas ludowych w Polsce — jeszcze jeden drugi i trzeci daje się tumanić przez rozbijaczy jedności robotniczej z pod haniebnego znaku B. B. S., jeszcze dają się brać na lep brudnej i bezczelnej demagogii enpeerowców, którzy byli zorganizowani przez endecję dla zwalczania socjalistów i dziś dalej zadanie to kontynuują.

Taki Waszkiewicz, który mandat dostał z łaski b. min. Czechowicza, który wespół z wielkim kapitałem finansowym, przemysłowym i rolnym podpisuje projekt konstytucji, ograniczającej prawa ludu roboczego, odsuwającej masę od wpływu na losy państwa — śmie mienić się obrońcą interesów robotnika polskiego!

Ale robotnik polski zrozumie, bo

zrozumieć musi, że ci którzy rozbijają samorząd Kas Chorych, ci, którzy wycofali projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość, ci którzy ograniczają akcję zasiłków doraźnych — są niczem innym jak zaufanymi zamaskowanymi pomocnikami burżuazji.

— Święte wasze słowa towarzyszu. Gdy się widzi, kto do tego bebesu idzie — to się wie dokładnie, z kim się ma do czynienia. Tacy Łatkowscy, Płuciennikowie — na stanowiskach i godnościach to poprostu śmiech na sali.

— Cóż — jaki pan taki kram. Czy może się dobrze dźiać u dołu, jeśli się źle dzieje u góry. Czy wiecie, że Najwyższa Izba Kontroli wezwwała b. min. Miedzińskiego by oddał 23 tys. złotych państwowym pieniądzy, które wydał niewiadomo na co! A ta afera budowlana w Chełmie to nic wam nie mówi, A teraz ta historia z dywanem hrabiego Branickiego, potomka tych Branickich, co Polskę Moskalom zaprzędali to nie mówi sama za siebie.

— Z dywanem. Nic nie wiem.

— Otóż hr. Branicki ma dywan, który podobno król Sobieski zdobył na Turkach. Pan Branicki potrzebował pieniędzy, a na dywan amatora nie było. Puścił więc pogłoskę, że sprzedaje dywan zagranicę. A tu prasa sanacyjna, pod wpływem „argumentów” p. Branickiego — podniosła krzyk: „wara z granicy — to musi zostać w Polsce”. I co powiecie. Zwołano specjalne posiedzenie rady ministrów i rząd kupił dywanik za 865 tysięcy złotych! Pan Branicki forszę zainkasował, a dywan zostanie i tak u niego na przechowaniu. Na nic w Polsce pieniędzy niema —

## Klecha na wszystkim chce zarobić.

Dzienniki warszawskie podają wywiad z majorem Kubalą; z wywiadu tego wynika, iż po tragicznym locie cierpi on jeszcze na różne dolegliwości fizyczne — podał się o urlop, ale nie zamierza go spędzać w Warszawie, gdzie na początku doznały jego nerwy bolesnego wstrząsu.

Na zapytanie, co go tak dotknęło? — oświadczył:

— Jest to smutna sprawa. Mówię o niej niechętnie, ale zruszony jestem ją poruszyć: Już w chwili wysiadania z wagonu zakomunikowano mi, że zwłoki tragicznie zmarłego i drogiego mi towarzysza lotu nie mogą być przeniesione do kościoła św. Krzyża, ponieważ pro bostwo zażądało za udzielenie „pośmiertnej gościny” majorowi Idzikowskiemu aż 2000. zł. — sumy, której departament aeronautyki nie był w stanie wyasygnować. Jest to dla mnie tem boleśniejsze, że władze portugalskie na Azorach — zarówno administracyjne, jak i duchowne — całkowicie bezinteresownie zajęły się ceremonią pogrzebową i przeniesieniem zwłok ś.p. majora

Idzikowskiego na statek szkolny „Iskra”.

Jest w tem coś oburzającego: cała prasa, nie wyłączając przecież klerikalnej, pisała o tragicznie zmarłym lotniku, jako o bohaterze, który swoją odwagę przypłacił życiem — a tu pleban uważa, że ma jeno gratkę nieładną i oświadcza: ustawi się trumnę, ale zapłaćcie 2.000 złotych... Rachuje w locznie, że koledzy zmarłego poddadzą się tak postawionemu żądaniu i zapłacą co zechce!

Niewątpliwie, gdy chodziło o gloryfikowanie Niewiadomskiego pp. proboszczowie byli ustępliwi. Bo chociaż katafalk do mszy żałobnej mniejszą opłatę pociąga, ale, ileż zato było tych uroczystych obrzędów! — pękłaby dobrze zaopatrzona kasa, gdyby komitetowi, urządzającemu te hołdy nie sprzyjało!

Warszawa w żałobnym nastroju żegnała zwłoki Idzikowskiego, który poniósł śmierć, chcąc zdobyć dla Polski sławę transoceanicznego lotu — a proboszcz świętokrzyski z uczuciem zawodu, że z tragedji sławnego lotnika nie zdołał uzyskać tantjemy w kwocie 2.000 złotych.

Włóknarz łódzki czy górnik śląski nie potrzebuje niczyjej łaski — ale żąda i domaga się tego do czego mają święte prawo — pracy, godziwej płacy i ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszczęśliwego przypadku i na starość — zaopatrzenia wdowiego i sierocęgo dla żony i dzieci.

Póki rząd nie da mu tego — wszelkie piękne gesty, na pokaz obliczone nie wruszą go i wywrą wprost przeciwnie wrażenie niż je chciał p. Kwiatkowski wywołać!

Wac. Pol.

## Nowy gmach szkolny.

We wtorek, dnia 20 sierpnia r. b. przyjęty został przez władze miejskie i państwowe władze szkolne nowo-wybudowany gmach szkolny przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 124.

Gmach ten, wybudowany zgodnie z wymogami technicznymi Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego posiada 13 sal wykładowych, salę gimnastyczną, salę robót, salę nauki gospodarstwa domowego, gabinet przyrodniczy i t. d.

W gmachu szkolnym urządzone jest również kąpielisko (natryski), co będzie miało niezwykle dodatni wpływ na poziom higieny wśród dziatwy, uczęszczającej do tej szkoły.

W gmachu tym umieszczona zostanie z początkiem nowego roku szkolnego żeńska szkoła powszechna Nr. 17.

## BEZPŁATNY KONCERT POPULARNY.

W niedzielę, dn. 25 sierpnia r. b. o godz. 3 po poł. odbędzie się w parku Staszycza (ul. Narutowicza 70), Koncert popularny Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktacją ob. T. Rydera.

Koncert organizuje Wydział Oświaty i Kultury Magistratu. Wejście bezpłatne.

## Robotnicy! czytajcie tylko prasę socjalistyczną!

„Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy, należą poważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemieniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemienia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia”. Wilhelm Libknecht.

## Stworzenie świata.

Jehowa stworzył świat i ludzi, a każdemu stworzeniu rozdzielił pracę zgodnie z jego uzdolnieniami.

— No, teraz odpocznijmy! — ozwał się do aniołów.

— A ze mną co zrobisz? — zapytał z boku jakiś głos.

Anioły obejrzały się. Gdzieś z jakiegoś kąta wylazł mały niepozorny człowieczek.

Jehowa zatroskał się.

— Co tu robić... Wszystkimi cechami charakteru poobdziałem już ludzi! Spóźniłeś się, mój kochany!

— Może jednak coś się dla mnie znajdzie...

Jehowa zamyślił się:

— No, jakoś zesztukujemy twój charakter!

I poczciwemu Jehowa dał pokraczemu człowieczkowi złośliwość małpy i tchórzliwość zajaca połączone z bezczelnością lisa. Wyposarzył go w dowiec nosorożca i dał mu bystrość umysłu tapira i upór osła.

— No, jakże on się przedstawia? — zapytał aniołów, skończywszy tę operację.

— Nadzwyczajny! — przyklasnęły anioły — czem ty go zrobisz?

Stwórca zamyślił się i zaraz twarz mu się rozjaśniła.

— Już wiem, co z nim zrobię! On będzie sanacyjnym działaczem!

## KRONIKA MIEJSKA.

### Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki.

Prace przy budowie trzonu cokołu pomnika Tadeusza Kościuszki zostały ukończone.

Cokół jest konstrukcji betonowej z płytami żelbetonowymi.

Ogólna wysokość cokołu wynosi 12,44 metra, łącznie zaś z figurą wysokość pomnika wynosić będzie około 17 metrów.

Według ustalonych planów budowy, cokół pokryty będzie pięciomilimetrowymi blachami miedzianymi. Konkurs na dostawę blach i ich montaż został już rozpisany, tak, że prace przy wykończeniu cokołu zostaną podjęte w najbliższym czasie.

Równocześnie z ukończeniem budowy trzonu pomnika, zakończona została budowa rusztowań i urządzeń pomocniczych dla ustawienia figury, której waga wynosić będzie około 6,000 kg. Figura umocniona zostanie na cokole specjalnymi drutami żelaznymi, wpuszczonemi na głębokość 8 metrów w trzon cokołu i umocnionemi płytami.

Prace przy budowie cokołu wykonała firma I. Tyller, nadzór zaś nad budową z ramienia Magistratu sprawuje kier. Inspekcji Budowlanej inż. Szperer i projektodawca pomnika art.-rzeźbiarz M. Lubelski.

### Koszt utrzymania w lipcu.

Według obliczeń Komisji Lokalnej, badania kosztów utrzymania, opracowanych przez Wydział Statystyczny Magistratu, dzienny koszt utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób, wynosił w lipcu b. r. zł. 7.53.3.

Analogiczny koszt utrzymania w lipcu r. 1924 wynosił zł. 4.88 6, w lipcu r. 1925 — zł. 5.62, w lipcu r. 1926 — 6.51.76, w lipcu r. 1927 — 7.44 64, w lipcu r. 1928 — 7.82.53.

## 8-mio Gimnazjum Wieczorne klasowe dla dorosłych z kursem wstępnym. Polskiej Organizacji Wolności m. Łodzi z prawami szkół państwowych.

Mieści się obecnie przy ulicy Piotrkowskiej 157. Kancelarja przyjmuje zapisy oraz udziela informacji codziennie w godz. od 18 g. do 20 g.

**Potrzebni chłopcy do roznoszenia „ŁODZIANINA”.** zgłaszać się do Administracji, ul. Piotrkowska 83.



# Zakup „historycznego” dywanu.

## Miljon złotych za wątpliwej wartości dywan.

Jeszcze jeden fakt jaskrawo rzuca nam się w oczy, jak obecny rząd wzorowej sanacji traktuje potrzeby maluczkich i bogatych.

W maju i czerwcu bieżącego roku, Łódź szamotała się w sieci rozwijającego się kryzysu. Szeregi bezrobotnych robotników gwałtownie się powiększały. Nędza coraz więcej ofiar wyrzucała na ulicę.

W takim to momencie socjaliści, będący z woli mas w Magistracie naszym, rozpoczęli akcję zdobycia funduszy na zatrudnienie bezrobotnych. Zagadnienie bezrobocia jest jednym z pierwszych zagadnień, którym państwo (rząd) winien się zająć. Z tych też zrozumiałych powodów Magistrat Łódzki zwrócił się do rządu z żądaniem pomocy dla bezrobotnych względnie udzielenia miastu pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. I w jednym i w drugim wypadku natrafiły żądania te na bierny opór. Gadać nie chciano. A jeśli doszło do rozmów: obiecywano! Tak schodziły tygodnie. W końcu przyznano jeden milion krótkoterminowej pożyczki. Lecz wypłata tej pożyczki posuwała się zółwim krokiem. Od obietnic do realizacji upłynęło kilka tygodni, a bezrobotni czekali, cierpliwie czekali, świadomi że ten ochłap jest niewystarczający, że jest on plasterkiem na krwawiącą ranę.

I tak ten nieszczęsny i nie załatwiający sprawy milion złotych szedł do Łodzi tygodnie. Może dla tego, że był przeznaczony na zatrudnienie bezrobotnych?

Bo wiem w innych wypadkach miliony te mają jaskółcze skrzydła i biegną tak szybko, że wzrokiem ich spozrzeć nie można.

Tak było przed kilku dniami. Jeden z członków rozhułanej arystokracji, właściciel Wilanowa pod Warszawą hrabia Branicki, sprzedał dywan, który rzekomo miał być zdobytym przez Sobieskiego na Turkach, pod Wiedniem.

Sprzedził go pan hrabia rządowi polskiemu za blisko milion złotych. Co prawda jest bardzo wątpliwa wartość historyczna tego dywanu, nie wiadomo czy czasami nie jest on dywanem Branickiego i żądnych Turków ani Wiednia nie widział.

Lecz nie wątpliwy jest pośpiech z jakim rząd zakupił ten dywan. Za pośrednictwem telefonicznej kurendy odbyło się posiedzenie rady ministrów na którym uchwalono zakupić dywan za sumę blisko miliona złotych. Pośpiech iście rekordowy. Nikt nie badał wartości tego dywanu — został zakupiony i basta!

No bo pieniądze dla bezrobotnych

to mogą iść miesiącami, oni je tracą w Polsce, lecz zakup dywanu u wielkiego obszarnika-kapitalisty idzie piorunem. Tak szybko jak on te pieniądze traci zagranicą.

Na koniec jedna uwaga. Dlaczego rząd tak lekko postępuje wobec takich panów hrabiów Branickich? Dlaczego ich oszczędza?

Pamiętki historyczne (o ile są temi pamiętkami) są własnością całego

narodu, jeśli więc jakiś właściciel ich pragnie je zniszczyć lub pozbyć się przez sprzedaż, winien rząd drogą konfiskaty uchronić zabytek historyczny od zatury. Własności kulturalnej czy zabytkowej całego narodu przehandlować nie wolno; jeśli chce ktoś to uczynić z jakimś przedmiotem, wówczas państwo winno przedmiot ten skonfiskować dla dobra całego narodu.

e. a.

## Akcja Magistratu przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej.

W ubiegły piątek Magistrat zastosował do Urzędu Wojewódzkiego następujący memoriał w sprawie podwyższenia taryfy tramwajowej.

„W dniu 2 sierpnia r. b. Zarząd Spółki Akcyjnej K. E. Ł. uchwalił — pomimo sprzeciwu członków Zarządu z ramienia Magistratu, po 1-sze podniesienie zasadniczej taryfy dziennej z 25 gr. na 30 gr.; po drugie podniesienie ulgowej taryfy porannej z 15 gr. na 20 gr., ograniczając przytem jej zastosowanie do osób, wykupujących jednocześnie bilet na 5 przejazdów; po 3-cie podwyższył taryfę ulgową dla uczniów z 10 gr. do 15 gr.; po 4-te podniósł

nocną taryfę z 30 gr. na 40 gr.; po 5-te zniósł dla normalnych biletów prawo do bezpłatnego przesiadania i wzajemnie wprowadził bilety przesiadkowe po cenie 15 gr.; wreszcie po 6-te wbrew § 3 i 12 umowy zawartej w dniu 22 grudnia 1928 roku pomiędzy Sp. Akc. K. E. Ł. a Łódzkimi Kolejami Dojazdowymi, wprowadził dla biletów kombinowanych opłatę w wysokości 15 gr. za prawo przesiadania się na tramwajach miejskich.

Wszystkie te podwyżki, z wyjątkiem podanej w punkcie 1-szym, na tym samym posiedzeniu Zarządu postanowiono wprowadzić z dniem 11 sierpnia r. b. Wprowadzenie podwyżki,

## Podwyżka taryfy tramwajowej cofnięta.

Dzięki energicznej akcji magistratu i przedstawicieli miasta w zarządzie tramwaj zasadnicze opłaty za przejazd zostały obniżone do poprzedniej wysokości.

W czwartek wieczorem odbyło się zwołane, na skutek żądania przedstawicieli miasta, posiedzenie Zarządu K. E. Ł.

Przedmiotem obrad była sprawa protestów Magistratu i przedstawicieli miasta w Zarządzie tramwaj, tow. tow. wiceprez. Rapalskiego i ławnika Izdebskiego oraz inż. Lebenhafta, przeciwko nieuzasadnionej i wygórowanej podwyżce taryfy tramwajowej.

Przedstawiciele miasta w dłuższych przemówieniach wskazywali na niedopuszczalność tak znacznej podwyżki taryfy, która zaciąży na głodowym budżecie ludności robotniczej i inteligencji pracującej i przyczyni się równocześnie

do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza artykułów spożywczych wwożonych do miasta. Zdecydowane stanowisko przedstawicieli miasta skłoniło w wyniku długotrwałej dyskusji, zarząd tramwaj do uchylecia poprzedniej uchwały podwyżkowej.

W pierwszym rzędzie postanowiono utrzymać cenę biletu normalnego w dotychczasowej wysokości, t. zn. 25 gr., cena biletu porannego obniżona zostanie z 20 gr. na 15 groszy, przy czem zniesiony zostanie obowiązek wykupywania abonamentów, cena biletu korespondencyjnego do biletu normalnego, porannego ulgowego

uchwalonej w punkcie 1-ym postanowiono odłożyć.

Zarówno członkowie Zarządu K. E. Ł. z ramienia Magistratu, jak i Magistrat zaprotestował przeciwko wprowadzeniu w życie uchwalonej podwyżki. Przytem Magistrat zażądał przedstawienia ścisłej kalkulacji, na podstawie której K. E. Ł. uznała za konieczne wprowadzić podwyżkę taryfy.

Pomimo tych protestów K. E. Ł. wprowadziła z dniem 11 sierpnia uchwaloną podwyżkę taryfy.

Magistrat do dnia dzisiejszego nie otrzymał żądanych danych, któreby usprawiedliwiały zastosowaną podwyżkę. Na zasadzie jednak rocznego sprawozdania dyrekcji za rok 1928 widzimy, że w roku 1928 Spółka miała nadwyżkę wpływów nad wydatkami, wyrażającą się cyfrą złotych zgórz czterech miliony.

Ze sprawozdań miesięcznych widzimy, że wpływy K. E. Ł. za pierwsze pięć miesięcy roku bieżącego (styczeń—maj) wynosiły zł. 6 i pół miliona, co w porównaniu za tenże okres w roku ubiegłym, w którym wpływy wynosiły zł. 5 i pół miliona co stanowi nadwyżkę w wysokości jednego miliona zł.

Jeżeli zwrócić uwagę, że w roku bieżącym okres zimowy był bardzo ciężki i długi i mrozy dochodziły do 30° R. i wskutek tego ruch w mieście w ciągu paru miesięcy był zupełnie sparaliżowany, dojsć musimy do wniosku, że zastosowana przez K. E. Ł. w miesiącu bież. podwyżka taryfy nie jest usprawiedliwiona stanem finansowym przedsiębiorstwa

Wobec powyższego Magistrat uprasza Urząd Wojewódzki o interwencję w tej sprawie.

i kombinowanego obniżona zostanie z 15 groszy na 5 groszy.

Nowa obniżona taryfa wejdzie w życie już od poniedziałku 26 b. m.

W ten sposób dzięki energicznej akcji magistratu i przedstawicieli miasta w zarządzie tramwaj zasadnicze opłaty za przejazd zostały przywrócone do dotychczasowej wysokości.

Jedyną zmianą taryfy jest wprowadzenie 5 groszowego biletu korespondencyjnego.

Socjalistyczny samorząd Łodzi dowiódł raz jeszcze, że potrafi należycie bronić interesów ludności miasta.

## Człowiek wolny a zabobon

Obserwując uważnie życie religijne społeczeństw w obecnej dobie, przychodzimy do wniosku, iż większość wyznawców religii są to ludzie nie religijni, lecz zabobonni. Granicę wiary od zabobonu trudno jest cokolwiek ustalić. Już Herbert Spencer wypowiedział zdanie, iż „religia jest zabobonem, który jest w modzie, a zabobon jest religią, która nie jest więcej w modzie”.

W praktyce okazuje się, że tak zwani wierzący tylko powierzchownie przyznają się do jednej, będącej w modzie, przez państwo uznanej, religii, sami zaś wewnątrz swego jestestwa pielęgnują najobskurantniejszy, niemodny już, zabobon. Charakterystycznym zjawiskiem jest również to, że ludzie niewierzący bardzo często są zabobonni. Nie wierząc ani w niebo lub piekło, ani w „boga” lub diabła, w świętych lub aniołów, w siły cudowne relikwii, ani w nieśmiertelność duszy i t. p., jednakże kultuwują jeszcze dziś gdzieś w szarym kącie swego umysłu, gdzieś w rupieciarni swego serca z pobłażliwością i z pietyzmem jakiś tam zabobon.

Są ludzie, którzy nie zasiądą do stołu w trzynastkę, piątek uważają za nieszczęśliwy dzień, natomiast kominiarz oznacza dla nich szczęście, a gdy kogo prawa ręka swędzi, to otrzyma napewno pieniądze. Inni uważają, że ich dobry humor zależy od tego, czy zrana wstaje z łózka lewą, czy prawą nogą. Moglibyśmy wyliczyć tysiące temu podobnych zabobonów, które gnieźdzą się jeszcze w umyśle ludzi, mających pretensje do postępu.

Dziś, korzystając z nauk: historii, analizy i rozwoju techniki, wiemy skąd zabobony pochodzą. Człowiek jest od swych przodków dziedzicznie obciążony. Tamci byli zabobonni, gdyż stali bezradni wobec otaczających ich zjawisk przyrody. Wszędzie dopatrywali się niewidzialnych istot, duchów i demonów i starali się przez tajemnicze czarodziejskie zaklęcia i magiczne ceremonie bronić się przed temi nieznanymi siłami.

Obecnie wszystkie te zwyczaje uważamy za bezsensowne i pomimo to, w naszym sposobie myślenia, w naszym mózgu, pozostały jeszcze resztki tych, przeżytych już, form. Tak, jak cielesna ślepa kiszka jest pozostałością dawno już minionej epoki rozwoju, tak w nieznanym gdzieś komórcie mózgowej człowieka pozostała jeszcze duchowa ślepa kiszka, którą obarczona jest nasza podświadomość.

To są wierzenia, przesady i zabobony.

Nawet w wypadku, gdybyśmy nie wszystkie zabobony umieli sobie wytłumaczyć, nie bralibyśmy ich zbyt poważnie. Głupota jest rzeczą ludzką! Dla ludzkich poziomych niedorzeczności mamy pobłażliwy uśmiech: nieszkodliwa głupota!

O ile chodzi tylko o nieszkodliwe fantazje umysłów wierzących ludzi, nie mamy potrzeby zajmować względem nich ostrego krytycznego stanowiska.

Czy ktoś wierzy w upiory, czy w grzech pierworodny, dla nas jest to zupełnie obojętne. O „wiarę” nie można się sprzeczać, jest to rzecz smaku, nawet w wypadku, gdy się rozchodzi o „święte” uczucia wierzących. *De gustibus non est disputandum!*

Przedstawmy sobie katolika, od-wiedzającego synagogę. Widzi tam modlących się izraelitów, patrzy na wszystko: i na paski rzemieńne, nakładane przez modlących się na rękę i głowę, i na ruchy, na rytuały i praktyki obecnych, dziwi go to wszystko i powiada sobie: „co za głupota”.

Gdy przyjdzie izraelita do kościoła, widzi klęczenie pobożnych, dzielenie się opłatkiem, obrzędy i praktyki dla niego niezrozumiałe i mówi „ci są nie-normalni”.

A teraz, gdy tak katolik wraz z izraelitą odwiedzą meczet mużulmański i zauważą zaklęcia, ruchy, wołania modlących się mahometan, z pewnością razem wydadzą okrzyk: „to są warjaci!”

Każdy głupiec ma niekiedy chwile światła — wówczas, gdy głupotę drugich odnajduje. Znaną nam jest zresztą przypowieść o źdźbale w oku bliźniego i belce w oku własnym. Profesor Hartwig w dziele swoim „Jezus czy Marks?” wspomina o wypadku, który miał miejsce w Bernie, a który jest charakterystycznym przyczynkiem dla analizy ludzi wierzących.

Nieszkodliwy warjat, wmawiający w siebie, iż jest admirałem, umieszczony został w szpitalu dla umysłowo chorych. Pewnego dnia przyprowadzono do tegoż zakładu drugiego chorego, który również utrzymywał, że jest admirałem. Lekarz ordynujący umieścił obydwu urojeńców w jednym pokoju. Wkrótce przybiega do ordynatora pierwszy chory, zdenerwowany i oburzony zwraca się do lekarza: „Panie doktorze, tej krzywdy nie powinien był mi pan wyrządzić, w moim pokoju umieścił pan człowieka, który wmawia sobie, iż jest admirałem. To przecież warjat.”

Dla wolnomyślicieli - socjalistów wszyscy wierzący ze swoimi właściwościami zabobonnymi są takimi admirałami. Nieszkodliwi warjaci, którzy w jakiejś specjalnej, sobie tylko właściwej głupocie znajdują swój świat, w którym się dobrze czują.

I właśnie dlatego, że nikomu z ludzi nie chcemy uszczuplać praw do zbawienia na swą modłę i według swej „wiary”, oświadczamy wyraźnie: Głupota jest rzeczą prywatną! Mamy tutaj na myśli spokojnych głupców, gdyż jak tylko głupcy stają się szkodliwi dla otoczenia, należy społeczeństwo od nich ochronić. A głupcy już stają się niebezpieczni, gdy swą głupotę zaczynają innym narzucać.

Całe średniowiecze jest pełne owych niebezpiecznych szaleńców. Procesy czarownic, prześladowania heretyków, wojny religijne, „święta inkwizycja”, to wszystko było ujściem tych zbrodniczych, niebezpiecznych zabobonów, które w zrozumieliśmy dla się interesie krzewił kościół, aby przytem osiągać korzyści. Rozchodziło się w tym wypadku o nadużywanie religii dla celów politycznych. Religia była i jest dziś płaszczkiem, pod którym bezwzględny prowadzony jest wyzysk. Tutaj nie rozchodzi się już o niewinny zabobon jakiejś religii, a właśnie o świadome ujarzianie ludzkości, aby tem łatwiej rządzić masą i móc ją wyzyskać. Alkohol i kadzidła są środkami odurzającymi szerokie masy ludowe. Ciemnota i zabobon są potężnymi podporami reakcji. Utrzymać to wszystko w masach było i jest właściwym zadaniem kościołów wszech wyznań — potężnej organizacji wszechwładztwa — klerykalizmu.

Jan Haneman.



W poniedziałek, dnia 12, sierpnia r. b., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w wieku lat 37, zmarła towarzyszka

# Marja Frontczakowa

Pracownica IV lecznicy Kasy Chorych.  
Długoletnia członkini naszego Związku.

Cześć pamięci zacnej Towarzyszkil

Zarząd Związku Pracowników  
Kasy Chorych i Inst. Ub. Społ.  
Oddział w Łodzi.

## Z życia partji

### Ważne zebranie.

W sobotę, dnia 24 sierpnia r. b., o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń O.K. R-u, Piotrkowska 83, odbędzie się zebranie tow. Sekretarzy Komitetów Dzielnicowych w sprawach bardzo ważnych.

### Dzielnica Chojny.

W sobotę, dnia 24 b. m., o godz. 7-jej wiecz., w lokalu własnym przy ul. Rzgowskiej Nr. 143, wygłosi t. Jan Haneman odczyt na temat: „WOJNA A SOCJALIZM“.

Wstęp wolny. Towarzysze i sympatycy! stawcie się licznie!

### Dzielnica Czerwona

W sobotę, dnia 31 sierpnia b. r. w lokalu dzielnicy „Czerwonej“ P.P.S., przy ul. Wólczańskiej 196, o godz. 7-jej wiecz. odbędzie się odczyt tow. Jana Hanemana na temat: „Wojna a Socjalizm, w rocznicę wybuchu rzezi świątowej“.

Prosimy członków i sympatyków o liczne przybycie. Komitet.

### „Dzielnica Księży Młyn“.

W sobotę, dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 7 wieczór punktualnie w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej 2, odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze członków Partji. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej. Komitet.

### Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 24 b. m., o godz. 7-jej wiecz., odbędzie się zebranie człon-

ków i sympatyków w lokalu dzielnicy Lewej, przy ul. Juliusza 28, na którym wygłosi referat polityczny n. t. „Obecna sytuacja w kraju“ tow. St. Kowalski.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Komitet.

### Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 28 sierpnia r. b., o godz. 7-jej wiecz., odbędzie się ogólne zebranie (masówka), na którym wygłosi referat tow. poseł Kowalski na temat: „Sytuacja polityczna Polski“.

O liczne przybycie prosi Komitet.

## Wykluczeni ze Związku.

### Komunikat.

Niniejszem komunikujemy, iż uchwałą Zarządu Związku z dnia 1 sierpnia 1929 r. p. p. Łuczkowski Henryk i Barański Władysław zostali skreśleni z listy członków Związku.

Sprawę ich na podstawie protokołu Komisji Rewizyjnej, Zarząd skierował do prokuratora.

### ZARZĄD

Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi.

## Nowy Zarząd Związku pracowników Kasy Chorych w Łodzi.

Dnia 5 sierpnia 1929 odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Związku Prac. Kas Chorych i Instyt. Ubez. Społ. Rzecz. Polskiej Oddział

w Łodzi, na którym zostały dokonane wybory nowych Władz Związku. Zarząd na pierwszym swym posiedzeniu w dniu 7 sierpnia b. r. ukontytuował się następująco: przewodniczący tow. Grzelak Antoni, wice-przew. tow. Kubiak Wojciech, sekretarz I szej tow. Rogowski Kazimierz, sekretarz II-gi tow. Amanowicz Zygmunt, skarbnik tow. Kaczmarek Stefan, przewodniczący Komisji Handlowej tow. Pol. Teofil, gospodarz tow. Jurkiewicz Józef, członkowie Zarządu tow. Grodzicka Klementyna i tow. Pięta Bronisław. Posiedzenia Zarządu odbywają się w każdy poniedziałek od godz. 6 wiecz.

## KRONIKA.

### Odczyt wolnomysłcielski.

W niedzielę dnia 25 sierpnia r. b., o godz. 10 i pół rano, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83 (poprzeczna oficyna, I-e piętro) urzędza Polski Związek Myśli Wolnej odczyt t. Jana Hanemana na temat: „Moralność biblijna a etyka nowego społeczeństwa“. Wstęp wolny! Towarzysze! stawcie się licznie!

## Sport Robotniczy.

### Mistrzostwa kolarskie

### Robotniczej Polski na rok 1920.

W dniu 15.IX r. b. w ŁODZI odbędzie się robotnicze szosowe mistrzostwa kolarskie na dystansie 100 kilometrów. Zawody te, trzecie już z rzędu mistrzostwa Robotniczej Polski na szosie będą miały tym razem charakter potężnej manifestacji sportu robotniczego. Niezależnie bowiem od samych zawodów do Łodzi przybędą z całego szeregu większych miast towarzysze-kolarze, zrzeszeni w Z.R.S.S. Tem samym zawody te staną się pierwszym robotniczym ZŁOTEM KOLARSKIM, pewnego rodzaju próbą przed mającym się odbyć w roku 1931 GWIAZDZISTYM ZŁOTEM KOLARZY w Zakopanem.

Na podstawie wiadomości posiadanych przez Sekretariat Generalny Warszawski R.S.K.O. organizuje na zlot kolarski w Łodzi podczas mistrzostw szosowych w dniu 15 września zbiorową wycieczkę wszystkich towarzyszy kolarzy, zrzeszonych w W.R.S.K.O.

Zgłoszenia do mistrzostw przysyłać należy do Sekretariatu Generalnego Z.R.S.S. (Warszawa, Flory 1, m. 18) równocześnie i do Łódzkiego R.S.K.

## Mistrzostwa lekko-atletyczne Robotniczej Polski na rok 1929.

Wśród bardzo wielu klubów istnieje w związku z robotniczymi zawodami lekko-atletycznymi w Krakowie tendencja nieobscyslenia ze względu na to, iż i tak „przecież nasi czołowych miejsc nie zajmują“.

Nic bardziej fałszywego, jak powyższy pogląd. Sport robotniczy, jako jedno ze swych głównych haseł wysunął masowość. Każda najmniejsza nawet placówka robotnicza o tem hasle zawsze pamiętać powinna. Nawet wtedy, gdy nie ma się „możliwości“ na zajęcie czołowych miejsc jest rzeczą bardzo wielkiej wagi zaznaczenie tego, że się istnieje i podanie do wiadomości robotniczych sportowców z całej Polski faktu istnienia placówki sportowej proletariatu.

Pod hasłem „nie dla wyników lecz dla masowości“ każda organizacja chociaż jednego — dwóch do Krakowa wysłać powinna.

### Noclegi w Krakowie.

Podajemy do wiadomości, iż w Krakowie w domu Z.Z.K. zostało zarezerwowano 39 miejsc (łóżek) dla przyjezdnych. Cena 1 zł. gr. 40 za dobę od osoby. Pierwszeństwo będą mieli ci, co wcześniej nadesłali pod adresem tow. Kotarby Stefana (Kraków, Kremerowska 8) zgłoszenia.

W razie potrzeby będą zarezerwowane noclegi także w innych lokalach.

### Do uczestników wycieczek zagranicznych Z.R.S.S.

Wszyscy uczestnicy wycieczek zagranicznych obowiązani są do zwrócenia natychmiastowego osobistych paszportów zagranicznych celem zamiany na krajowe.

Nadsyłać należy do Sekretariatu Generalnego ZR.S.S. (Warszawa, Flory 1 m. 18)

## Odpowiedzi Redakcji.

K. Zdziobło w Łodzi. Notatkę możemy zamieścić, po uprzednim porozumieniu się Pana z redaktorem.

Autora notatki „Ze sportu“ prosimy porozumieć się w tej sprawie z redaktorem naszego pisma.

Tow. Z w Łodzi. Artykułu Waszego p. t. „Po tłuste posady w Kasie Chorych“ narazie nie zamieścimy. Porozumieć się w tej sprawie z redakcją.

Tow. Tom w Łodzi. Wierszy Waszych nie zamieścimy.

## Dr. KLINGER

Choroby weneryczne, skórne i włosów  
Godziny przyjęć: od 11 — 12 dla Pań, od 6 — 8 dla Panów. W niedzielę i święta od 10 — 12.

Leczenie lampą kwarcową.  
Andrzeja Nr. 2, telef. 32-28.

Hallo!!! Hallo!!!  
**Tu 63-30**  
**Pogotowie Krawieckie KIERSZA**



Opowie Wam Coś od wiersza

Dzwoni mój Panie  
Goniec jest na zawołanie  
My gdy dzwonek usłyszemy,  
Wnet gońca ci wysłamy  
On zabierze Twe ubranie  
Odświeżone, wytrzepane  
Po godzinie otrzymasz je Panie.  
My ci wszystko przerobimy,  
Uprasujemy, wyreperujemy,  
A jak każesz, to pierzemy,  
Farbujemy i szt. cerujemy,  
Zostań więc naszym klientem Panie,  
Bo odświeżanie garderoby  
Jest tylko u nas taniej,  
Zł. 3, — dasz mój Panie  
I odświeżone masz ubranie.  
I dla Was również piękne panie  
Jesteśmy na każde zawołanie,  
Suknię za zł. 2.80 odświeżamy,  
I inną garderobę damską w —  
W tej samej cenie odnawiamy  
Czy to biedny, czy bogaty,  
Nikt nie dozna u nas straty.  
A więc spieszcie Panie i Panowie  
Tylko tam gdzie jest  
„KIERSZA KRAWIECKIE POGOTOWIE“  
91 ŻEROMSKIEGO i zobaczycie  
Coś ciekawego, nowego.

Maszyna do szycia (Singera) prawie nowa okazynie do sprzedania  
Zgłaszać się Żeromskiego 33 od godz. 3—6 po poł., dozorca wskaże.

EUGENJUSZ AJNENKIEL.

## Z LAT MĘKI, KRWI i WALKI

1904 — 1929.

Rewolucyjna praca i walka w dz. Górnej. XXV lecie istnienia dzielnicy Górnej PPS. Do nabycia w sekretariatach: O.K.R.-u i Dzielnicy Partyjnych.

Cena 75 groszy.

Przy większych zamówieniach rabat.

## Zakład tapicersko-dekoracyjny W. Bonikowskiego

Łódź, ul. Andrzeja 14 (w podwórzu)

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres swej specjalności wchodzące i wykonywa na czas określony po cenach najniższych.

Robota sumienna.

Warunki spłaty najdogodniejsze.

## OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonych na posiedzeniach w dniu 12 i 13 sierpnia 1929 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 836 z dnia 29 lipca 1929 roku, zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

### Na mięso cielece za 1 kg.

#### w hurcie:

1. cielęcina normalna zł. 3.00
2. cielęcina koszerna zł. 3.00

#### w detalu:

1. cielęcina normalna zł. 3.40
2. cielęcina koszerna zł. 3.60

### Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

#### w hurcie:

- mąka żytnia 70% —
- mąka pszenna 65% —

#### w detalu:

- mąka żytnia 70% zł. —
- mąka pszenna 65% zł. 0.88
- 2-u kg. bochenek chleba żytn. pytlowego 70% zł. 0.85
- 1-o kg. bochenek chleba żytn. pytlowego 70% zł. 0.43
- chleb razowy zł. 0.38
- bułki zł. 1.20
- 1 bułka o wadze min. 4 1/2 dkg. zł. 0.05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi

(-) B. Ziemięcki

## Kino Sp. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Początek seansów w dni powszednie z wyjątkiem sobót, o g. 4 pp., zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o g. 10 w. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe

Kino w ogrodzie. Dziś i dni następnych!

### UWAGA: TANI TYDZIEŃ!

Poczynając od 19 sierpnia r. b. wszystkie miejsca na 1-szy seans po 50 gr. a na pozostałe seanse po 1 zł.

## „Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“

Ucieszna historia sześciu dziewcząt bezdomnych, bez pracy i środków do życia, narażone na tysiączne niebezpieczeństwa.

W rolach głównych: Jenny Jugo, Adela Sandrock, George Aleksander.

Następny program:

**Noc miłosna skazańca**



# LUNA

Dziś i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod kier. A. Czudnowskiego  
Ceny miejsc **zniżone**. W soboty od g. 2 do 4 po poł. i w niedziele od g. 12-ej do 3-ej po poł. **wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.**

Wielki podwójny program!

## „Niebezpieczny wiek mężczyzny”

Eskapada miłosna przykładnego małżonka za kulisami kabaretu  
W rolach głównych czarująca para Hollywood

**Nancy Karrol i Louis Moran.**

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godzinie 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej, ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

TYDZIEŃ DOWCIPU, HUMORU i ŚMIECHU!

Wielki podwójny program!

Wyścig na dystansie New-Jork — Kalifornia

## Hipeki i Lopek się żenią

Niebywale perypetje dwóch konkurentów do jednej dziewczyny.  
W rolach głównych: SAMMY COHEN jako szczęściarz Lopek  
HARRY SWEET jako pechowy Hipek

### ODEON

Dziś i dni następnych!

### WODEWIL

Dziś i dni następnych!

### CORSO

Wzruszający dramat cyrkowy pod tytułem:

## „NIEWOLNIK ARENY”

Miłość aktora cyrkowego do młodziutkiej tancerki. Pasma cierpień i cicha rezygnacja człowieka zakochanego.  
W roli głównej: **MARY JOHNSON, ANTONI EDTHOFER, WERNER FUETTER.**

Nad program

FARSA

Nad program

Potężny film sensacyjny

## Rycerze Ognia

z udziałem **MARY CAR**

Nad program

FARSA

Nad program

### APOLLO

16 Konstantynowska 16

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.  
Dziś i dni następnych!

Zachwycająca para artystów filmowych **Lili Damita i Włodzimierz Gajdarow** w wielkim filmie erotycznym p. t.:

## KOBIETA NA TORTURACH

Dramat niesłusznych podejrzeń odbierających cześć, najszlachetniejszej kobiecie i skazujących ją na potępienie

NASTĘPNY PROGRAM:

## „SZEIK FAZIL”

Miejski

Kinematograf Oświatowy

Tel. 18-26. Dojazd tramwajami 16 i 10.

jako handlarz piesków

DLA DOROSŁYCH I DLA MŁODZIEŻY

**SZCZAPA**  
(Ordynans Pepiczek)

jako handlarz piesków

KINO-TEATR  
**BAJKA**  
FRANCISZKAŃSKA 31  
Dziś i dni następnych!

## MARJA JACOBINI i MALCOLN TOD w przepięknym filmie p. t.: „KARNAWAŁ WENECKI”

Olśniewający przepych. — Bogactwo środków interpretacyjnych. — Efektowne pomysły. — Brawurowe tempo.  
Początek codziennie o 4 i pół w soboty, niedziele i święta o 1 pp. Na 1-sze seansy wszystkie miejsca do 50 gr. Dobrowa orkiestra

# Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem komunikuje, że w dn. 4 września 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

- |   |   |  |   |
|---|---|--|---|
| 1. Arndt A. Pomorska 122, meble   | 20. Mackowiak R. Ks. Brzóska 63, szafa                      | 42. Gothajner M. Nowomiejska 26 maszyna do szycia, meble               | 62. Niedźwiedz J. Cmentarna 3a, meble                           |
| 2. Borsztajn A., Nowomiejska 7, skóra na podszewy   | 21. Olszer, Jakóba 16, jedwab sztuczny                      | 43. Grynsztajn I., Konstantynowska 32 zegar, otomana                   | 63. Opolion J., Nowomiejska 4, meble                            |
| 4. Cukierman Z., Nowomiejska 6, meble, koldra pluszowa  | 22. Rozenewajg W., Cymera 9, meble                          | 44. Hody J., Bazarna 1, meble  | 64. Piwonja D., Podrzeczna 25, szafa                            |
| 5. Finkiel D., Nowomiejska 26, garderoba  | 23. Rogoziński M., Pomorska 34, przedza odpadkowa           | 45. Hauszpiegel J., Pieprzowa 4, meble, żyrandol                       | 65. Pinsk G., Krzyżowa 1, szafy, 8 worków maki żytniej          |
| 6. Fogelfraind S., Mickiewicza 4, lustro, szafa   | 24. Szajnok Ch., Nowomiejska 8, meble                       | 46. Kożuch S., Nowomiejska 19, garderoba                               | 66. Piechota J., Aleksandrowska 128, meble gramofon             |
| 7. Fiszer M., Nowomiejska 4, lustro   | 25. Szech J., Pomorska 93, otomana                          | 47. Kopel M., Nowomiejska 18, meble                                    | 68. Rozenewajg M., Konstantynowska 53, meble, nakrycia na uszka |
| 8. Grynbaum A., Aleksandrowska 26, różne meble, 2 kapy  | 26. Tepler M., Pomorska 30, kredens                         | 48. Krybusz Sz., Nowomiejska 26, garderoba                             | 69. Szwarc J., Nowomiejska 19, koszule męskie, fartuchy         |
| 9. Grinsztajn N., Matejki 4, urządzenie katoru, 2 kasy, maszyna do pisania, 60 bej odpadków bawełny | 27. Trubowicz F., Ogrodowa 7, pianino, meble                | 49. Kac A., Pomorska 3, 15 tuz. pończoch damskich                      | 70. Stepień R., Cmentarna 1, kredens                            |
| 10. Hauszpiegel J., Pieprzowa 4, różne meble, żyrandol  | 28. Auerbach S., Nowomiejska 4, różne krawaty               | 50. Łęczycycki M., Zgierska 8, worek ryżu, 1 worek kaszki mąki         | 71. Sumeraj M., Pomorska 5, kredens                             |
| 11. Hiller Ch. J., Pomorska 93, meble, maszyna do szycia  | 29. Auerbach R., Nowomiejska 4, meble                       | 51. Lesner Fr., Ogrodowa 29, zegar                                     | 72. Szymański A., Gdańska 11, maszyna do szycia                 |
| 12. Jakubowicz A., Ogrodowa 20, maszyna do szycia   | 30. Broda A., Podrzeczna 27, meble                          | 52. Leszczyński L., Nowomiejska 32, różne meble                        | 74. Wiener M., Nowomiejska 4, lustro                            |
| 13. Joskowicz M., Ogrodowa 8, meble   | 31. Berkenstok J., Nowomiejska 18, meble                    | 53. Landau Sz. R., Nowomiejska 4, meble                                | 75. Wojdyłowski J., Konstantynowska 90, różne meble             |
| 14. Jakubowicz A., Bazarna 7, meble   | 32. Braczkowska F., Nowomiejska 6, swetry, koszule, krawaty | 54. Łodziński St., Goplańska 17, maszyna do szycia                     | 76. Weingot I. M., Nowomiejska 18, meble                        |
| 15. Izbiński K., Ogrodowa 3, garnki, miednice cyna  | 33. Breiner A., Pomorska 29, szafa                          | 55. Lipiński T., Lutocińska 19, maszyna do szycia, meble               | 77. Winderbaum I., Bazarna 1, meble, mąka pszena                |
| 16. Kozanecki J., 11-go Listopada 67, radio, maszyna do szycia, meble                               | 34. Cylich M., Cmentarna 3a, meble                          | 56. Łęczycycki G., 11-go Listopada 3, meble maszyn do robienia swetrów | 78. Wilczkowski H., Drewnowska 4, meble                         |
| 17. Kloc A., Nowomiejska 4, lustro  | 35. Działowski M., Nowomiejska 6, różne meble               | 57. Miller J., Sierakowskiego 43, maszyna do szycia                    | 79. Żelkowiec I., Podrzeczna 12, meble                          |
| 18. Karsz T., Zgierska 104, skóra na podszewy   | 36. Frajber C., Nowomiejska 4, meble                        | 59. Moszkowicz Sz., Mickiewicza 2, meble                               | 80. Zylberberg M. H., Pomorska 44, lustro, szafa                |
| 19. Leszczyński L., Nowomiejska 32, meble   | 37. Frajberg C., Nowomiejska 4, meble                       | 61. Nowakowski Br., Młynarska 26, kredens, zegar                       | 81. Arndt O., Pomorska 122, meble                               |
|   | 38. Judas M., Podrzeczna 25, meble                          |  | 82. Hirszbajn M., Kilińskiego 23                                |
|   | 39. Goldberg M., Nowomiejska 18, szafa, maszyna do szycia   |  | 83. Zylbersztajn I. M., Szkoła 30, meble                        |
|   | 40. Grynberg i Szulewicz Nowomiejska 8, 5 męskich ubrań     |  |   |
|   | 41. Gutman J., Bazarna 7, szafa                             |  |   |

W dniu 5 września 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu

- |   |  |  |   |
|---|--|--|---|
| 84. Kossowski Ch., Zawadzka 4, meble                                | 101. Hubala Sz., Juliusza 28, meble, maszyna do szycia             | 117. Nowak R., Rokicińska 22, meble, waga                              | 133. Zysman M., Wschodnia 53, meble, plecyk, żyrandol                         |
| 85. Rotbart J. i R., Cegielniana 40, meble                          | 102. Jarosz Fr., Pograniczna 53, meble, kontuar, maszyna do szycia | 118. Rozenblum Ch., Cegielniana 51, meble                              | 134. Zylbersztajn J., Kilińskiego 104, meble, maszyna do szycia, biurko       |
| 86. Bergman L., Lipowa 12, meble, biblioteka                        | 103. Jelski M., Cegielniana 26, żyrandol, obraz, meble             | 119. Rotkopf M., Kilińskiego 75, owies, otręby, sieczka                | 135. Zand M., Gdańska 67, kredens   |
| 87. Braun I., Kamienna 2, szafa                                     | 104. Kac R., Nawrot 1, szafa, zegar                                | 120. Rozenborn H., Wschodnia 51, kredens                               | 136. Adlersztajn I., Żeromskiego 18, różne meble, żyrandol, maszyna do szycia |
| 88. Brzoza I. B., Wschodnia 45, szafa                               | 105. Kon Wl., Sienkiewicza 29, kasa, woda kolońska                 | 121. Rozenblat E., Cegielniana 68, waga, stolik z prasa, pasy parczane | 137. Aizenberg I., Żeromskiego 15, meble                                      |
| 89. Borger S., Kilińskiego 60, meble, żyrandol                      | 106. Kolski L., Wólczańska 5, fortepian                            | 122. Rybarkiewicz P., Piotrkowska róg 6-go Sierpnia 63/1, kontuar      | 138. Becylle A., 6-go Sierpnia 46, bufet, kredens, bilard                     |
| 90. Braun E., Zachodnia 23, różne swetry                            | 107. Kaplan Ch., Gdańska 25, żyrandol, meble                       | 123. Strykowski F., Cegielniana 65, 2 szafy                            | 139. Chmiel A., 6-go Sierpnia 12, meble                                       |
| 91. Bajgielman i Korngold, Moniuszki 1, pianino, meble, różne meble | 108. Lasman L. M., Wschodnia 35, szafa                             | 124. Segal E., Cegielniana 43, szafa                                   | 140. Funt Ch., Żeromskiego 15, meble  |
| 92. Dawidowicz E., Nawrot 23, meble                                 | 109. Lerman C., Przedzalniana 19, różne meble                      | 125. Sztajinke G. K., Zagajnikowa 33, różne meble                      | 141. Feder M., 6-go Sierpnia 26, meble, 2 kapy zielone                        |
| 93. Epsztajn J., Kilińskiego 99, kasa ogniotrwała                   | 110. Lewi Br., Magistracka 10, meble                               | 126. Sztajenberg I., Południowa 58, meble, żyrandol, lanszaft          | 142. Gwirman M., 6-go Sierpnia 2, biurko, zegar, waga                         |
| 94. Epsztajn M., Piotrkowska 81, meble, biblioteka                  | 111. Lipkowiec I., Wysoka 12, szafa, toaleta                       | 127. Szwarzenbaum J., Gdańska 25, meble                                | 143. Pinskić Ic., Żeromskiego 18, meble, żyrandol                             |
| 95. Firych B., Targowa 12, meble, lodownia kontuar                  | 112. Melszpańs Z., Kamienna 7, meble                               | 128. Tauman M., Piotrkowska 53, żyrandole, różne meble, pianino        | 144. Pines N. H., Zawadzka 41, meble, biurko                                  |
| 96. Frenkiel Sz., Cegielniana 49, meble                             | 113. Milrad Sz. M., Wschodnia 21, szafa                            | 129. Tepler M., Wschodnia 74, kredens, zegar                           | 145. Romaszkin A., Zakątna 12, meble, waga, bufet, maszyna do mięsa           |
| 97. Grynberg A., N-Targowa 14, zegar                                | 114. Makówka J., Rokicińska 20, 4 worki maki pszennej              | 130. Tyber L., Al. Kościuszki 21, kredens                              | 146. Stal A., 6-go Sierpnia 21/23, meble                                      |
| 98. Gutman I., Nawrot 100, szafa, lustro                            | 115. Nagiel H., Ch., Kilińskiego 96, maszyna do szycia             | 131. Untrecht Ch., Piotrkowska 42, szafa, lustro                       |   |
| 99. Guterma M., Piotrkowska 81, 2 szafy zegar                       | 116. Nirensztajn J., Piotrkowska 123, pianino, zegar               | 132. Ulrichs Ch., Piotrkowska 45, meble                                |   |
| 100. Godes Sz., Gdańska 37, 37 mtr., sztucznego jedwabiu            |  |  |   |

W dniu 6 września 1929 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu:

- |   |   |   |   |
|---|---|---|---|
| 147. Sujcka R., Bankowa 16, meble               | 150. Carbok K., Suwalska 3, meble                               | 153. Kedzier A., Sosnowa 7, meble             | 156. Sobczyński W., Sz. Pabjanicka 27, maszyna do szycia, szafa |
| 148. Amolikiewicz A., Suwalska 3, lustro, szafa | 151. Gosińska A., Suwalska 9, szafa                             | 154. Karek J., Przedzalniana 95, meble, bufet | 157. Zalewski Br., Sosnowa 8, meble                             |
| 149. Banasiak M., Przedzalniana 88, meble       | 152. Jabłoński W., Przedzalniana 103, maszyna do szycia, lustro | 155. Kossa A., Przedzalniana 88, bufet        |   |

### CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobnie: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy  
Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 lam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa)  
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI

Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101.

Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.

**Meble**  
POJEDYNCZE

ZAKŁ. STOLARSK  
JULIUSZA 20

**Lustra**  
**Trema**

WYTW. LUSTEK  
**Alfred**  
**Teschne**  
JULIUSZA 20  
RÓG NAWRO  
TEL. 40-6